



SOKOLNICTWO

w praktyce



Początki sokolnictwa sięgają załazków ludzkiej cywilizacji. Pod koniec epoki kamienia łupanego ustępujący lądolód odsłaniał nowe części Ziemi, co stało się przyczynkiem do wzmożonej ekspansji człowieka na obszary Europy i Azji. Najprawdopodobniej właśnie wtedy wśród ludów prymitywnych, wiodących koczowniczy tryb życia sokolnictwo stało się podstawą egzystencji jako jeden ze spo-



sobów na zdobycie cennego pokarmu – mięsa. Przekazywanie wiedzy sokolniczej było możliwe dzięki relacji mistrz – uczeń. Nawet później, kiedy powstawały traktaty poświęcone sokolnictwu, nie odstąpiono od tej formy przekazu. Nikt nie stawał się sokolnikiem po przeczytaniu kilku dzieł poświęconych tej tematyce. Tylko długotrwała praktyka pod okiem doświadczonego nauczyciela umożliwiała zgłębienie tajników układania ptaków i polowań z ich udziałem. Z biegiem czasu sokolnictwo przybrało inną postać. Początkowo było formą rozrywki zarezerwowanej dla możnych, a współcześnie jest uprawiane w wielu krajach przez ludzi w każdym wieku, o różnym statusie majątkowym. Jako zjawisko mające istotny wpływ na kulturę oraz będące unikalną formą poznawania przyrody jest przekazywane z pokolenia na pokolenie, a postać partnerskiej relacji między mistrzem a uczniem nadal jest podstawową formą poznawania sokolnictwa.

Dla nas, sokolników z Ośrodka Edukacji Ekologicznej Sokolarnia, będącego częścią Działu Edukacji i Folkloru Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej w Wasilkowie, stało się to inspiracją, by wziąć udział w programie Narodowego Instytutu Dziedzictwa „Niematerialne – przekaz dalej” z projektem „W zgodzie z naturą – sokolnictwo jako żywa tradycja”.

Głównym punktem projektu jest cykl warsztatów „Sokolnictwo – czy to dla mnie?”. Mamy nadzieję, że warsztaty te wpiszą się na stałe w ofertę edukacyjną PMKL, a Sokolarnia stanie się żywym centrum wiedzy, harmonijnie łączącym zamiłowanie do sokolnictwa, ochrony przyrody i szacunku do tradycji.



CZYM JEST SOKOLNICTWO?

Sokolnictwo to sztuka układania ptaków drapieżnych do łowów i polowanie z nimi na dziką zwierzynę, najczęściej drobną. Opiera się na niepowtarzalnej relacji między człowiekiem, a prawie dzikim zwierzęciem, gdzie obie strony są równorzędnymi partnerami w polowaniu. W przypadku sokolnictwa nie mamy do czynienia ze służebną rolą zwierzęcia, jaką spotykamy w przypadku zwierząt udomowionych. Sokolnik nie jest w stanie niczego nakazać swojemu podopiecznemu, ponieważ szponiaste nie reagują na żadne polecenia.

Niestety, w niektórych źródłach możemy przeczytać, że w przypadku ptaków sokolniczych/łowczych mamy do czynienia z tresurą. Trudno się z tym zgodzić, gdyż tresura to działanie mające na celu nauczanie zwierzęcia wykonywania określonych czynności poprzez wielokrotne ich powtarzanie w jednakowych okolicznościach, czemu towarzyszy system nagród i kar, a jakiegokolwiek karanie ptaka sokolniczego wręcz uniemożliwia skutecznie układanie. To sokolnik, znając i wykorzystując instynkty swego podopiecznego, dostosowuje się do ptaka, który jest, wraz z psem podsokolim, czynnikiem ułatwiającym mu udane polowanie. Mówiąc inaczej - tak układamy się z ptakiem, by sokolnicze trio: ptak, człowiek i pies, ściśle współpracując ze sobą, mogło dążyć do obranego celu i osiągnąć sukces podczas wspólnego polowania.

HISTORIA

Nie da się jednoznacznie określić gdzie i kiedy sokolnictwo miało swój początek. Rysunek odkryty koło Golpajegan w Iranie, przedstawiający jeźdźcę na koniu z ptakiem drapieżnym na ręku i towarzyszącym im gepardem lub psem w typie charta, jest datowany na okres między 10 000, a 8 000 lat p.n.e. Płaskorzeźba sokolnika z Tell Chuera (Syria), uznana przez UNESCO za pierwsze ukazanie układania ptaków w sztuce, została stworzona co najmniej 5500 lat p.n.e. Uwieczniona na kawałku skały postać trzyma na prawej ręce ptaka drapieżnego, z obydwu rąk zwisają upolowane zwierzęta.

We wrześniu 2005 r. w Abu Zabi odbyło się sympozjum „Sokolnictwo: światowe dziedzictwo”, gdzie spotkali się eksperci zajmujący się różnymi tematami związanymi z sokolnictwem i przedstawili prezentacje na temat swoich specjalności. Mnóstwo ekspertów obecnych na sympozjum pełnoetatowo zajmuje się badaniami nad tym nietatwym do opisania tematem. Zaprezentowano wiele regionów świata, a uczestnicy dowiedzieli się o wielu nowych faktach, które wcześniej były nieznane tym, którzy gromadzili wiedzę na temat sokolnictwa, bazując na przekazie ustnym i książkach w językach ojczystych. Sokolnictwo pojawiło się wraz z powstaniem cywilizacji i było popularne już kilka tysięcy lat przed naszą erą na Bliskim Wschodzie i w regionie Zatoki Arabskiej. Pomimo powszechnie panującego przekonania, że sokolnictwo powstało na mongolskich stepach, czasami jako jego kolebkę wymienia się również Iran/Persję. Teza przedstawiona podczas wspomnianego wyżej sympozjum sugerowała możliwość „równoległej ewolucji” – pierwsze ptaki drapieżne wykorzystywane do polowań zostały wyszkolone mniej więcej w tym samym czasie zarówno na mongolskich stepach, jak i w Iranie. Według udokumentowanej historii Iranu, pierwszym człowiekiem, który wykorzystał ptaki drapieżne, był Tahmooreth, król z dynastii Pishdadid, żyjący 2000 lat przed Zoroasterem, który sam żył około





6000 r. p.n.e. Może to oznaczać, że polowanie z sokołami ma 8 – 10 tysięcy lat. Była to jedna z najciekawszych hipotez przedstawionych podczas symposium, poparta kilkoma dowodami, datami dynastii, przybliżoną długością pokoleń i panowań. W regionie Al Rafidein (Irak) było szeroko praktykowane już 3500 lat przed naszą erą, w 2000 r. p.n.e. epos o Gilgameszu wyraźnie odnosił się do polowań z użyciem ptaków drapieżnych w Iraku. Kalifowie i książęta z dynastii Umajjadów, Mu'awiya bin Abi Sufyan i Hisham bin Abdul Malek, uprawiali sokolnictwo, które cieszyło się dobrą pozycją w okresie Abbasydów. Kalif Haroun Al Rasheed był miłośnikiem tego sportu i wymieniał się prezentami w postaci sokołów z innymi królami. Arabowie uprawiali sokolnictwo i przekazywali tę tradycję kolejnym pokoleniom, tworzyli poezję wychwalającą sokoły. Region Zatoki Arabskiej zasłynął z sokolników i tradycji sokolniczych.

Pod wpływem Arabów sokolnictwo rozprzestrzeniło się w świecie islamskim, na wschód do wielkich imperiów Azji Środkowej i na zachód przez Afrykę Północną do Maghrebu, dając nam charakterystyczne style sokolnictwa Beduinów, Królestwa Maroka i Maghrebu oraz Tunezji (na przykład polowania z krogulcami na przelotne przepiórki – podobne do tych uprawianych współcześnie w Turcji). W Koranie znajduje się werset związany z sokolnictwem, który zezwala na nie jako metodę polowania. Sokolnictwo jest uważane za symbol cywilizacji tego regionu bardziej niż jakiegokolwiek innego regionu na świecie. 50% wszystkich sokolników mieszka na Bliskim Wschodzie, między innymi w regionie arabskim. W filozofii tego obszaru polowania uczą cierpliwości, wytrwałości i samodzielności, a od sokołów można nauczyć się odwagi.

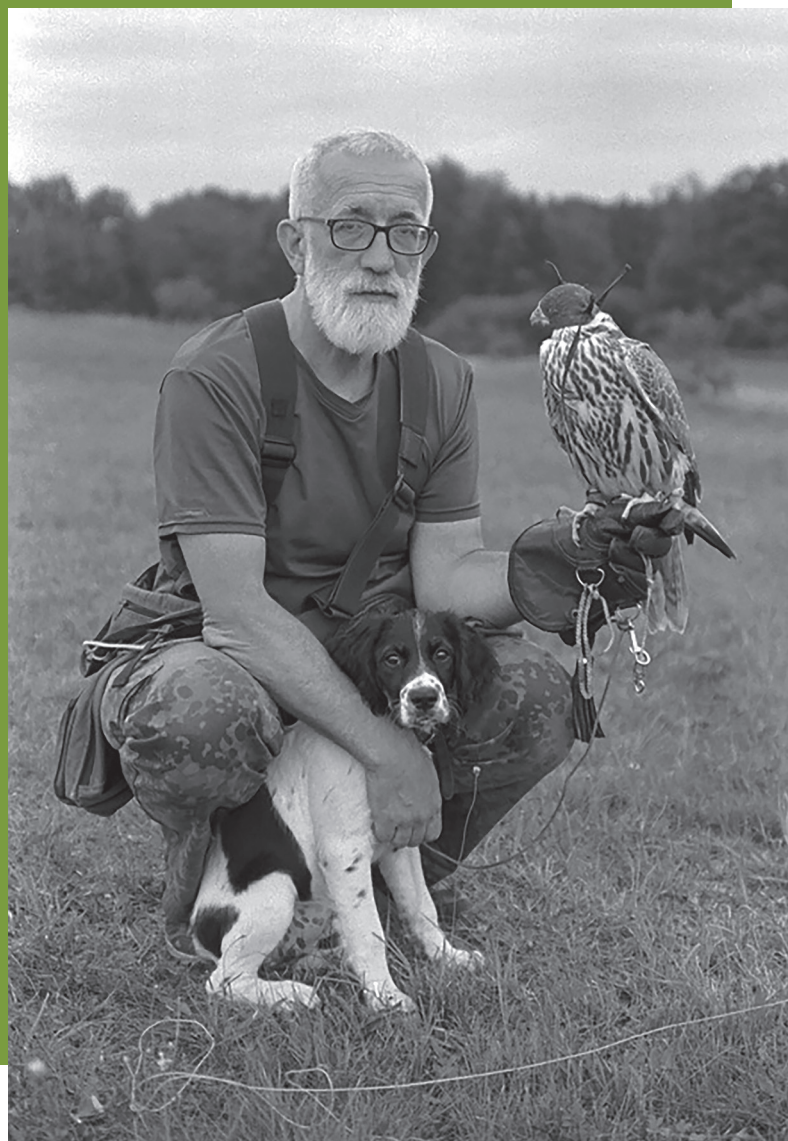
Przejdźmy teraz do Azji. W Mongolii sokolnictwo funkcjonowało już w bardzo odległych czasach, a około 1000 lat p.n.e. cieszyło się dużą popularnością. Osiągnęło niezwykle wysoki poziom zaawansowania



i wyrafinowania podczas wypraw wojennych Wielkich Chanów, którzy uprawiali sokolnictwo, by zdobyć pożywienie i dla rozrywki pomiędzy bitwami. Marco Polo pisał o ponad 60 urzędnikach zarządzających ponad 5000 traperów oraz ponad 10 000 sokolników i pracowników zajmujących się ptakami sokolniczymi. W Chinach sokolnictwo odgrywało niegdyś bardzo ważną rolę – istnieje wiele śladów w literaturze, poezji, malarstwie i porcelanie, ukazujących je jako istotny element kultury rodziny cesarskiej, szlachty i życia społecznego zwykłych ludzi. Chińskie sokolnictwo miało nierozwalny związek z polityką i władzą. W Kazachstanie, Turkmenistanie, Tadżykistanie, Uzbekistanie, Mongoli oraz u niektórych mniejszości etnicznych w zachodnich Chinach, oprócz rągów i jastrzębi, do polowań wykorzystywało się orły przednie. Polowano z nimi na zające dla mięsa oraz na lisy i wilki dla futer. Stanowiło to jedną z podstaw egzystencji.

W Europie z ptakami łowczymi polowano najprawdopodobniej już w IV w. n.e. Julius Firmicius Maternus, kronikarz Konstantyna Wielkiego, pisał o wykorzystaniu ptaków drapieżnych do polowań. Paulinus z Pelli

chrześcijański poeta, który spędził młodość w południowej Francji, wspominał w swoim autobiograficznym poemacie „Eucaristicos” o tym, że oprócz koni i psów miał pięknego jastrzębia. Apollinary Sidonius, biskup z Clermont, około roku 470 pisze w liście, że polowania z sokołami były rozrywką dla Gallów - Rzymian. Podczas synodu w Agacie, w roku 506 wydano zakaz duchowieństwu trzymania sokołów i psów myśliwskich. Widocznie zamiłowanie do sokolnictwa tak pochłaniało duchownych, że zaniebdywali swoje obowiązki. Ów zakaz powtórzono podczas konsyliów w Epaonie i Macon. W Kartaginie odkryto mozaiki pochodzące z II połowy V w. przedstawiające między innymi sokoła atakującego zająca. W Muzeum Narodowym w Pradze można zobaczyć spinkę w kształcie sokoła pochodzącą z V w. n.e. W prawie burgundzkim wydanym przez króla Gundobada, zapewne na początku VI w., znajdziemy zapis traktujący o tym, iż kradzież sokoła karana będzie odpowiednią grzywną, a ponadto złodziejowi zostanie wyciętych 6 uncji ciała (ok 180 g) na karmę dla skradzionego ptaka. Szczególny rozkwit sokolnictwa europejskiego można zaobserwować podczas krucjat krzyżowych, kiedy zetknięto się z wysoko rozwiniętym sokolnictwem arabskim. Odzwierciedlenie tego znajdziemy w *De arte venandi cum avibus* (łac. Sztuka polowania z ptakami), traktacie poświęconym sokolnictwu i ptakom z I połowy XIII w. autorstwa cesarza Fryderyka II Hohenstaufa. Dzieło to jest rozwinięciem arabskich i perskich traktatów o sokolnictwie. Poza kompleksową wiedzą na temat wszystkich aspektów sokolnictwa znajdziemy tu opisy ponad 900 gatunków ptaków, co czyni traktat jednym z najwybitniejszych dzieł zoologicznych średniowiecza oraz cennym źródłem dla nowożytnej ornitologii. Oryginał wydany w formie dwutomowego psalterza zaginął w roku 1248 po dostaniu się w ręce wrogów Fryderyka. Dzieło znamy dzięki kopiom odtworzonym i bogato ilustrowanym w latach 1258-1266 przez Manfreda, syna cesarza (dwa manuskrypty możemy zobaczyć w Bibliotece Watykańskiej i Bibliotece Narodowej w Paryżu) oraz kopiom



sporządzonym przez Jeana Dampierre w 1308 roku. Fryderyk II, oprócz tego, że sam polował z sokołami, zakładał farmy sokołów, gdzie układano te ptaki do łowów i eksperymentowano z ich rozrodem. Na Malcie założył szkołę sokolniczą, do której sprowadził sokolników z Syrii.

Łowy z ptakami drapieżnymi były znane również w Skandynawii. Niektórzy badacze twierdzą, że sokolnictwo dotarło do Szwecji z Europy Zachodniej już w V w. n.e. Świadczą o tym sagi, rysunki naskalne i odkrycia archeologiczne. Szczególnie interesujący jest kamień runiczny z miejscowości Balingsta w Szwecji, na którym przedstawiono zimowe polowanie na łosia z psami i sokołami. Domniemuje się, że ptaki mogły atakować głowę łosia, pomagając w ten sposób zbliżyć się myśliwemu na małą odległość. Rysunek jest datowany na 1050 rok n.e. Skandynawia przyciągała sokolników z wielu europejskich krajów ze względu na obfitość żyjących tam ptaków drapieżnych. Sokoły stały się obiektem handlu przyciągającym kupców nawet z krajów arabskich. Wiemy, że królowie Norwegii i Danii czerpali z tego pokaźne zyski.

Do Polski sztuka polowania z ptakami przybyła najprawdopodobniej z Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej. Jednocześnie zwyczaje łowieckie przenikały do naszego kraju również od ludów germańskich i Wikingów na drodze wymiany kulturowej i handlowej. Za czasów Bolesława Chrobrego sokolnictwo było już dobrze znane. Wspomina o tym w swojej kronice Gall Anonim. Początkowo ułożone ptaki sprowadzano z zagranicy. Szybko jednak powstały lokalne sokolarnie. Do XIV w. polowania były przywilejem wyłącznie królewskim. Władca mógł obdarzać tym regale innych. Dotyczyło to również sokolnictwa. Dla przykładu – biskup krakowski Paweł z Przemakowa otrzymał od Bolesława V Wstydliwego prawo do polowania z sokołami. Ów duchowny wykazywał szczególne zamiłowanie do tego typu łowów. Podobno, gdy odprawiał mszę, stali przed nim sokolnicy z ptakami. O wielkim zamiłowaniu wśród duchownych do sokolniczych polowań

mogą świadczyć statuty synodalne z 1279 r., które zabraniały tych praktyk duchownym świeckim i zakonnym pod groźbą kar z prawa kanonicznego.

Na poddanych zobowiązanych do służebności łowieckich nakładano obowiązek pilnowania gniazd sokolich na określonym terenie. Tak zwane sokołowe czyli *falcatio* nakazywało również dbanie o sokolarnie i dostarczanie karmy dla ptaków. Jeśli w wyniku zaniedbań zginęło pisklę lub podgnieżdnik (młody ptak), właścicielowi gruntów, na których doszło do tego zdarzenia groziły surowe kary pieniężne, a nawet kara śmierci. Warto tu nieco szerzej wspomnieć o organizacji ludności służebnej, mającej wykonywać różnorakie powinności wobec króla. Z czasem powstało ok. 40 specjalności. Bardzo ważną część stanowiły służby łowieckie. Dostojnik zwany wielkim łowczym (*venator magnus*) odpowiadał za książęce łowiska, nadzorował łowczych na poziomie dzielnic kraju (*venator maior*) oraz łowczych odpowiedzialnych za kasztelanie (*venator castri*) i podłowczych (*subwenator*). Towarzyszył on również władcy podczas łowów. W służbach tych swoje miejsce mieli specjaliści od ptaków drapieżnych (*falconarii i accipitarii*) czyli sokolnicy i jastrzębnicy. Organizacją służb książęcych było objęte całe państwo. Całe osady były przydzielane do tych celów, co pociągnęło za sobą powstanie charakterystycznych nazw miejscowości. Najwięcej, bo 22 były związane z wyspecjalizowanymi służbami sokolniczymi. Oprócz tego stwierdzono 19 psarów, 17 strzelców, 14 bobrowników. Przewaga służebnych osad sokolniczych może świadczyć o tym, że zorganizowane sokolnictwo pojawiło się na polskich ziemiach stosunkowo wcześnie.

Udział sokolników w wielkich łowach wymagał znacznego zaangażowania wielu ludzi w pozyskanie, wyuczenie i utrzymanie ptaków i dlatego też można tu było wyróżnić dwie grupy. Sokolnicy uczestniczący w wielkich łowach musieli być zapewne szlachetnie urodzonymi. Sam fakt uczestnictwa mógł być poczytywany jako przywilej. Był też trudnym zadaniem, ponieważ dobre ułożenie i prowadzenie ptaka łowczego wymagało codziennej uwagi

i osobistego zaangażowania. Nie mogli więc tacy sokolnicy na stałe przebywać na dworze króla lub księcia. Zapewne otrzymywali wstępnie ułożone ptaki z osad służebnych, wybierali najlepsze, musieli zadbać o bezpieczne ich przewiezienie na łowiska. Być może organizowali również poszukiwania i pozyskiwanie ptaków, nadzór na osadami służebnymi i sprawowali pieczę nad przewozem tych sprowadzanych z innych krajów. Drugą grupą była ludność niewolna. Jednak, ze względu



na bliski kontakt z panującymi, jej pozycja w hierarchii ludności służebnej była wysoka. Do obowiązków tych ludzi należało wynajdywanie gniazd i opieka nad nimi, sprawdzanie, czy młode ptaki nadają się już do układania. Wybierali je wtedy z gniazd i dostarczali do osad, gdzie wstępnie układali do łowów. Egzekwowali świadczenia, którymi była obciążona okoliczna ludność. Mieszkańcy wsi musieli chronić ptaki drapieżne przed kłusownikami, dostarczać im karmę i zwierzęta, dzięki którym mogły zaprawiać się w łowach. Na takie wsie nakładano odpowiedzialność zbiorową. Obowiązki te były dużym obciążeniem dla ludności i już w XIII wieku zaczęto je łagodzić. Wtedy też stopniowo likwidowano regale książęce na rzecz nadań ziemi i przekazywania przywilejów łowieckich, początkowo na rzecz duchowieństwa, a następnie na rzecz możnych. W czasach panowania Władysława Łokietka zaczęto

redukować rozbudowany system służb łowieckich. Centralizacja państwa spowodowała, że niepotrzebne już były służby sokolnicze w każdej dzielnicy. W XIII i XIV w. największe sokolarnie mieściły się w Łowiczu, Niepołomicach, Miechowie i Płocku. Do nadzoru wszystkich sokolarni wyznaczono urzędników, którzy kontrolowali dwory, biskupstwa i klasztory zobowiązane do opieki nad królewskimi ptakami. Ludwik Węgierski wprowadził chaos i samowolę w łowiectwie, gdyż obdarowywał szlachtę przywilejami i uwalniał od wszelkich ciężarów łowieckich. Sokolnictwo zaczęło przeżywać rozkwit wśród szlachetnie urodzonych po roku 1420, czyli od Zjazdu Krakowskiego, na którym powstała ustawa o łowach. W 1423 r. Władysław Jagiełło wydał status wartski, który umożliwił polowanie na własnym gruncie każdemu szlachcicowi. Znajdziemy tam zapisy zabraniające polowań od św. Wojciecha (23.IV) do zbioru zbóż. Zabezpieczało to uprawy przed zniszczeniem przez polujących. Określono też surowe kary dla tych, którzy naruszają granice swoich terenów łowieckich. W XV w. prawo do łowów włączono do prawa rycerskiego, a później stało się ono nierozdzielną częścią prawa własności ziemi. Od tego czasu prawo trzymania sokoła zaczęło oznaczać szlachetnie urodzonego na równi z prawem do noszenia szabli lub szpady. Sokolnicy, których wśród łowczych królewskich było najwięcej, zaczęli na dworze przewyższać rangą innych urzędników związanych z łowiectwem. Nie szczędzono wtedy wydatków na sokoły i sokolarnie. Nie sposób tu pominąć wpływów zakonu krzyżackiego na sokolnictwo polskie i europejskie. Krzyżacy pochodzący głównie z krajów niemieckich stykali się z sokolnictwem, ponieważ ludy germańskie już w V w. polowały z jastrzębiami. Prawdopodobnie podczas wypraw krzyżowych rycerze zakonnicy mieli również kontakt z arabskimi sokolnikami. Zorganizowali doskonale system pozyskania sokołów, a z handlu nimi uczynili pokaźne źródło przychodu. Krzyżacy używali sokołów jako bardzo skutecznego narzędzia w dyplomacji. Niepotrzebne ptaki sprzedawano, a te cenniejsze (nawet kilkadziesiąt osobników roczne) rozsyłano





jako szczodre dary. O skali tych działań świadczą rachunki *Tesslerbuch*, na podstawie których można stwierdzić, że w latach 1399 – 1409 do Malborka przesłano około 1500 ptaków. Jak podaje Kazimierz Wodzicki, Krzyżacy, oddając hołd z Pomorza Kazimierzowi Wielkiemu, zobowiązali się do posyłania do Krakowa wyuczonych sokołów niosąc je pieszo, na własną odpowiedzialność, pokrywając koszty tej operacji. O tym, jak wysoko ceniono krzyżackie sokoły może świadczyć fakt, że cesarz niemiecki Maksymilian, w roku 1502, prosi listownie zakon o 2 białe sokoły.

Śmierć Kazimierza Jagiellończyka rozpoczęła okres, kiedy polskie solnictwo zaczęło tracić swój wysoki poziom. Za Zygmunta Starego powstał Statut Litewski, będący pierwszym tak rozbudowanym aktem prawnym dla Litwy. W rozdziale IX podano, że kto zniszczy gniazdo sokole lub zabierze sokoła z gniazda, zapłaci 12 groszy. Drugi i trzeci Statut Litewski o połowę zmniejszyły karę za ten czyn. Sam Zygmunt Stary brał udział w łowach pod pierzem, a na jego dworze nie brakowało sokolników. Królowa Bona również była wielką wielbicielek ptaków drapieżnych. Sprowadzała sokoły z Włoch, a wśród nich były dwa ulubione, które nosiła i własnoręcznie karmiła. Zygmunt August zaczął ograniczać wydatki na sokolnictwo, ale wśród szlachty, nawet tej uboższej, sztuka polowania nie zanikła. Henryk Walezy obejmując po ostatnim z Jagiellonów polski tron myślał, że jedzie do zafanowanego kraju. Wydał sporo pieniędzy, by przywieźć z Francji jastrzębie, które miały mu zapewnić odpowiednią rozrywkę. Wielkie było jego zdziwienie, kiedy spotkał w Polsce doskonale ułożone ptaki łowcze.

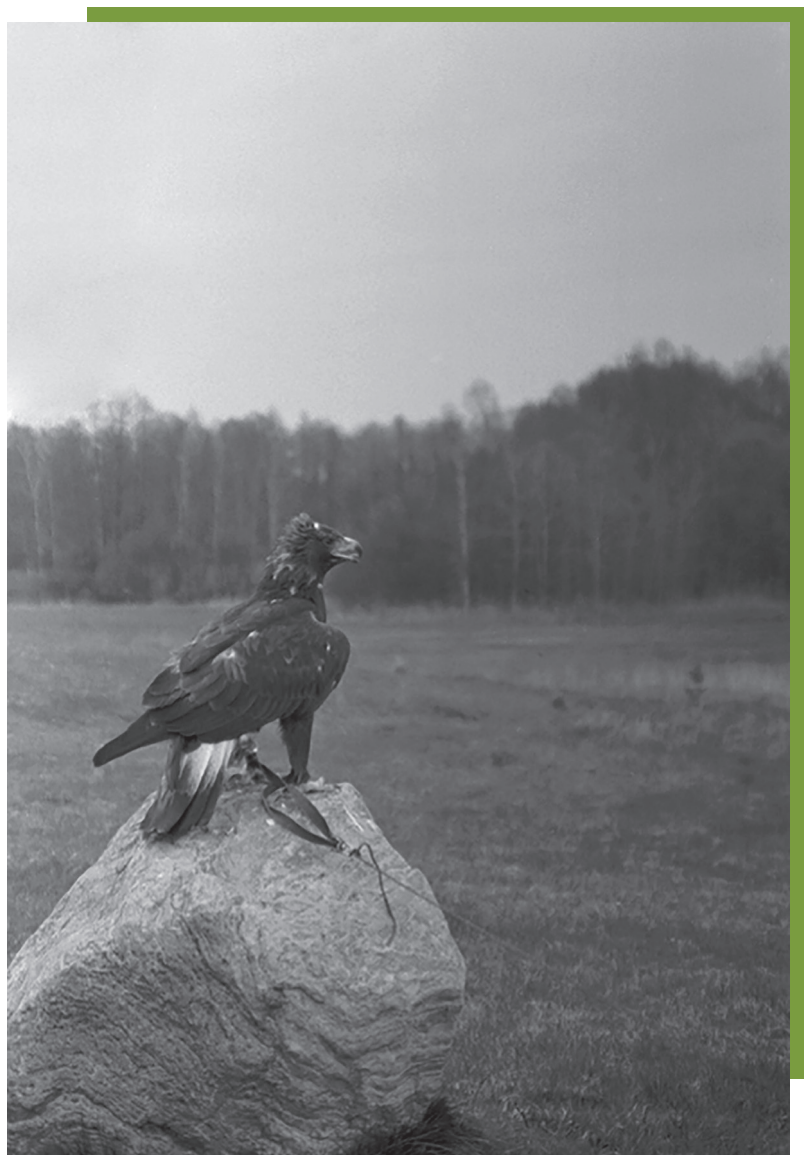
Stefan Batory zastał nasz kraj pogrążony w chaosie. Łowiectwo było w stanie kompletnego rozkładu. Z wielką determinacją zaczął na nowo organizować myślistwo i nie szczędził pieniędzy na przywrócenie właściwego poziomu polskiemu sokolnictwu. W tych działaniach wspomagał go Mateusz Cygański, szlachcic herbu Prus, przyrodnik i zapalony myśliwy, autor *Myślistwa Ptaszego*. Dzieło to jest pierwszym traktatem o sokolnictwie

w języku polskim i zawiera obszerne informacje o polowaniu z ptakami na ptactwo (w tych czasach termin ptak oznaczał zawsze ptaka sokolniczego, zaś pozostałe ptaki były określane jako ptactwo). Autor w formie rymowanych wierszy opisuje wszystkie znane mu gatunki ptaków występujące w Polsce. Batory wykorzystywał każdą okazję by móc polować. Zapewne pozwalało mu to na chwilę oderwać się od licznych obowiązków i odpocząć. Po jego śmierci bogata szlachta przejęła organizację wielkich, wystawnych polowań. Dało się zauważyć coraz mniejszą dostępność ptaków drapieżnych, ponieważ każdy szlachcic mógł je swobodnie wybierać z gniazd.

Za panowania Wazów, Jana III Sobieskiego i Sasów polskie sokolnictwo przeżywało wzloty i upadki. Coraz częściej używana broń palna oraz zmiany obyczajowe zainicjowane przez Rewolucję Francuską sprawiły, że łowiectwo i sokolnictwo straciły na znaczeniu. Opisał to Julian Ejsmond: „Piękne były królewskie łowy w dawnej Polsce. [...] Czarowne jest ich echo, które poprzez stulecia do nas dolata [...] Rozbrzmiewa gon ogarów, brzmi trąbka dojeżdżaczy, wskrzesza wrzawa osaczników i nawoływania sokolników, gdy łowczy ptak walczył w błękitach ze śnieżnym łabędziem...”.

W okresie rozbiorów sokolnictwo było uprawiane przez nielicznych pasjonatów. W XIX wieku dały się słyszeć apele nawołujące do jego odtworzenia. Poświęcona temu była książka hrabiego Kazimierza Wodzickiego z 1858 r. „O sokolnictwie i ptakach myśliwskich”. Kolejną próbę reaktywacji sokolnictwa w Polsce podjął August Dehnel. Za jego sprawą opublikowano w „Łowcu Polskim” cykl 30 artykułów poświęconych tej tematyce. W 1939 r. wydano książkę jego autorstwa „O sztuce układania ptaków drapieżnych do łowów”. Niestety, na skutek działań wojennych we wrześniu 1939 r. większość nakładu została zniszczona.

W 1971 r. za sprawą Czesława Sielickiego, nauczyciela i wychowawcy w Zespole Szkół Leśnych w Tucholi utworzono szkolną sokolarnię i Szkolne Koło Sokolników „Raróg”. Rok później powołano Krajowy Klub Sokolników



i Ochrony Ptaków Drapieżnych Polskiego Związku Łowieckiego – Gniazdo Sokolników. Zało- życielami byli: Czesław Sielicki, Zygmunt Pielowski, Wacław Lesiński i Andrzej Mania.

Dnia 12.10.2014 r. Sokolnictwo – żywa tradycja zostało wpisane na krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Dnia 14.12.2021r. polskie sokolnictwo zostało wpisane na Reprezentatywną Listę Niema- terialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO.







SOKOLNICTWO W PRAKTYCE - PTAKI ŁOWCZE

Sokolnicy do niedawna dzielili ptaki łowcze na ptaki wysokiego i niskiego lotu. Ostatnio coraz większą popularnością cieszy się angielski podział na krótkoskrzydłe, szerokoskrzydłe i długoskrzydłe. Nie należy upatrywać tu powiązań z systematyką świata zwierząt. Biorąc pod uwagę gatunki najczęściej spotykane w sokolnictwie, do grupy krótkoskrzydłych zaliczamy jastrzębia i krogulca, szerokoskrzydłe reprezentowane są przez orła przedniego, myszołowa rdzawosternego i myszołowca towarzyskiego. W grupie długoskrzydłych znajdziemy sokoła wędrownego, raroga, raroga górskiego i białozora.

UTENSYLIA SOKOLNICZE

Wiele akcesoriów używanych w sokolnictwie wymyślono setki, a nawet tysiące lat temu. W niemal niezmienionej formie przetrwały do dziś.

Pęta – paski z cienkiej i wytrzymałej skóry mocowane do nóg/skoków. Umożliwiają sokolnikowi kontrolę nad ptakiem i, w określonych sytuacjach, mają za zadanie ograniczenie swobody ruchu. Łatwo wyróżnić pęta klasyczne, pęta aylmeri oraz hybrydę tych dwóch – fałszywe aylmeri. Coraz częściej sokolnicy używają linek z włókien chemicznych i w różny sposób modyfikują sposób mocowania pęt za pomocą szczepek, czyli skórzanych obrączek zakładanych na skoki.

Pętca zwana przedłużaczem – dawniej rzemień o długości kilkudziesięciu centymetrów, obecnie linka syntetyczna. Jeden koniec pętcy jest połączony z pętami. Drugim końcem możemy przywiązać ptaka do siedziska.

Werblik/krętlik – metalowy element składający się z dwóch ruchomych części, zapobiegający skręcaniu się pęt i pętcy, a także umożliwiający ich połączenie.

Rękawica sokolnicza – jedno z podstawowych utensyliów sokolniczych. Powinna być wykonana z dobrej jakości skóry, miękkiej i wytrzymałej. Chroni rękę przed ostrymi szponami. Jest też miejscem, gdzie ptak, czując się bezpiecznie, może być noszony i karmiony, odpoczywa. Długość i grubość rękawicy dobieramy do gatunku ptaka łowczego.

Kaptur/karnal – zakładany na głowę zasłania oczy, przez co ptak jest spokojniejszy i nie reaguje na różne bodźce. Trudny do zastąpienia podczas układania ptaka, wręcz niezbędny przy sokołach i orłach, pomocny w pracy z jastrzębiami i krogulcami. W dobrze wykonanym i dobranym kapturze ptak nie odczuwa dyskomfortu. Wyposażenie kaptura to dwie pary ruchomych troczków, które umożliwiają jego zaciągnięcie i poluzowanie.

Wabidło – niezbędne podczas układania, treningu. Służy również do przywoływania ptaka. Wabidło można dekorować piórami lub wysuszonymi skrzydłami ptactwa, na które zamierzamy polować.

Dzwoneczek – wykonany z odpowiedniego metalu, mocowany do skoku. Podczas treningu z ptakiem na wolnych petach i polowaniach pozwala sokolnikowi na zorientowanie się, gdzie jest jego podopieczny.

Torba/kamizelka sokolnicza – powinna pomieścić wabidło, niezbędne w polu akcesoria, potencjalną zdobycz czyli ułowkę oraz odprawę, czyli kawałki mięsa dzięki którym podejmujemy ptaka z wabidła lub odbieramy mu zdobycz.

Telemetria lub GPS – system urządzeń umożliwiających monitorowanie i odnalezienie ptaka, który z różnych przyczyn oddalił się na znaczną odległość od opiekuna. W obu systemach mamy do czynienia z miniaturowym nadajnikiem mocowanym na środkowej sterówce, skoku lub za pośrednictwem specjalnego plecaczka na grzbiecie ptaka. W przypadku telemetrii sygnał radiowy o określonej częstotliwości jest odbierany przez odbiornik z anteną kierunkową. GPS to system, gdzie nadajnik za pośrednictwem karty SIM wysyła sygnał odbierany przez smartfon. Pozycja ptaka jest obrazowana na mapie w odpowiedniej aplikacji.

UKŁADANIE PTAKA ŁOWCZEGO

Metody układania ptaków łowczych nie zmieniły się co do zasady od początków istnienia sokolnictwa, ponieważ bazują na naturalnych instynktach, fizjologii, anatomii i psychice pierzastych drapieżników. Możemy je podzielić na trzy zasadnicze etapy.

Ukracanie – zespół czynności mających na celu przewycięzenie naturalnej płochliwości i zbudowania zaufania ptaka do sokolnika. Ukrócony ptak, zachęcony kawałkiem mięsa, powinien bez obaw wchodzić na rękawicę sokolniczą.

Unoszenie – drugi etap układania, przyzwyczajający ptaka do noszenia na rękawicy z głową zakrytą kapturem i odkrytą. Unoszony ptak powinien zezwolić na dotykanie łap oraz delikatne głaskanie piersi.

Uwabienie – ostatni etap układania, mający na celu nauczanie ptaka przylatywania na rękawicę lub na wabidło. Zachętą jest kawałek mięsa trzymany w rękawicy lub przymocowany do wabidła. Dodatkowym bodźcem jest sygnał dźwiękowy wydawany za pomocą świstawki. Dobrze ułożony ptak przylatuje do sokolnika nawet ze znacznych odległości. W przypadku sokołów może to być kilka kilometrów, w przypadku jastrzębi kilkaset metrów.



POLOWANIE

W zależności od gatunku i płci ptaka (samice ptaków drapieżnych są większe od samców), możemy polować na różnoraką dziką zwierzynę drobną. Pożądaną zdobyczą sokolniczą są bażanty, kuropatwy, kaczki, rzadziej gęsi, króliki i zające. Orlarze celują również w lisy i sarny. Doświadczeni sokolnicy radzą adeptom, by wybierając gatunek ptaka kierowali się zasobnością łąisk, w których będą mogli polować. W Polsce legalne polowanie pod pierzem może być realizowane przez osobę, która posiada podstawowe uprawnienia łowieckie i odbędzie oficjalny kurs sokolniczy zakończony egzaminem. Sokolnicy podlegają tym samym rygorom, którym podlegają myśliwi z podstawowymi uprawnieniami.





INNE FORMY DZIAŁAŃ Z PTAKAMI UKŁADANYMI PRZY UŻYCIU METOD SOKOLNICZYCH

Współcześnie, mimo znacznego stechnicyzowania świata, czasami trudno obyć się bez odpowiednio wyszkolonych ptaków drapieżnych i sokolnika. Doskonałym przykładem jest biologiczna ochrona obiektów. Chyba każde trochę większe lotnisko korzysta z ich pomocy. Ptaki przesiadujące lub latające w okolicach pasów startowych stanowią realne zagrożenie dla lądujących i startujących samolotów. Sokolnicy ze swymi skrzydlatymi kompanami skutecznie płoszą niechcianych gości. Podobnie wygląda sprawa z ochroną stadionów przed gołębiami i parków przed krukowatymi. Ptaki te, produkując duże ilości odchodów, zanieczyszczając ławki i trybuny, przysparzają sporo zmartwień administratorom tych obiektów. Sadownicy zatrudniają sokolników podczas zbiorów, by chronili plony przed stadami ptactwa lubiącego owoce. Kolejną formą działalności dającą sokolnikom pole do popisu jest edukacja przyrodnicza. Dla odbiorców możliwość zobaczenia z bliska rzadko spotykanego w naturze pierzastego drapieżnika latającego lotem swobodnym jest cennym i często niezapomnianym przeżyciem. Nie da się przecenić pomocy sokolników w ptasich azylach. Obecnie mało kto potrafi tak prowadzić młode oraz kontuzjowane ptaki drapieżne i sowy, by te mogły bez większego trudu zacząć funkcjonować w naturze. Nauczenie polowania młodej pustułki lub puszczyka jest sporym wyzwaniem, a ptak drapieżny, który takiej umiejętności nie posiadał najczęściej marnie kończy swój pobyt na wolności. Ostatnimi czasy coraz popularniejsze stają się wyścigi sokołów i innych szponiastych. Mogą to być loty do latawca lub drona oraz loty poziome na czas. Sportowa rywalizacja dostarcza mnóstwa emocji i jest przyczynkiem do zawierania nowych znajomości, jak też wymiany doświadczeń. Jest dodatkowym bodźcem, by utrzymywać swoich pierzastych podopiecznych w doskonałej formie psychofizycznej.





Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa – “Niematerialne – przekaz dalej”